

Kurjera
W Lwowie
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 " 20 "
 Rocznie 1 " 20 "
 a nadsyłanie do
 dopłaca się 20 ct
 rocznie.
 prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 " 60 "
 Rocznie 1 " 60 "
 granicą kwartał-
 mark.
 pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Kewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwiński Bolesław**.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
 petitem za 1 raz 6 c.

Nekreologia lub Ko-
 respondencje prywa-
 tne — za każdy wiersz
 12 ct. Reklamy w ru-
 bryce „nadesłane“ za
 każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-
 ją się.

Wymiaro - katolickie:
 Franciszka Sal.
 Hiac. i Martyny.
 ze: Piotra Nolaski.

Grecko - katolickie.
 Antona.
 Aftanazyja i Kiryła.
 Makarja prep.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wólno polewać na
 kozły (rogacze), zajace, lisy, słonki, dropie i pardwy,
 jarzabki, ciętrzewie i gruszcze, i ptactwo wodne i błotne
 w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 39 m.
 Zachód " o 4 g. 46 m.
 Barometr 761. Przymrozek.

Chcąc odnowić przedpłatę!

Miesięczni prowincjonalni P. T. prenumera-
 to- e zechcą odnowić przedpłatę, która wynosi:

Miesięcznie 1 złr. 60 ct.
 Kwartalnie 4 złr. 80 ct.

Prenumerata liczy się tylko od 1. i 15. ka-
 o miesiąca.

Pragnąc prenumeratorom naszym ułatwić
 ność nabycia jednego z najlepszych pism
 sciowych polskich, zawarliśmy z wydawnictwem
 godnika *Romansów i Powieści* układ,
 którego prenumeratorowie *Kurjera Lwowe-*
 go będą mogli dostawać pismo, to bogate w
 psze powieści polskich i obcych autorów, za
 ednictwem naszym za 1 złr. 20 ct. kwartalnie,
 ct. miesięcznie.

Kalendarz Ilustrowany *Kurjera Lwowskiego*
 k 1888 jest do nabycia w Administracji po ce-
 0 ct. dla miejscowych, 50 ct. z przesyłką dla
 jscowych P. T. Prenumeratorów.
 Wysyłka odwrotną pocztą.

Pierwszy nakład dzisiejszego Nr. *Kurjera*
 adł konfiskacie o godz. 9 wieczorem za
 egółowy opis obchodu rocznicy styczniow-
 w Genewie. Z tego powodu musieliśmy o-
 ić z tekstu osnowę wszystkich telegramów
 tów, odczytanych na tej uroczystości.

Chód rocznicy styczniowej na ziemi szwajcarskiej.

Genewa 25. stycznia. Wyznam, iż z obawą
 ką imam za pióro celem zdania sprawy z
 nodu dwudziestej piątej rocznicy powstania
 niowego w Genewie. Obawa pochodzi stąd,
 t temu ośm, w pięćdziesiątą rocznicę powsta-
 listopadowego, urządziliśmy byli taki sam pra-
 obchód i wówczas wystylizowałem do któ-
 z dzienników lwowskich sprawozdanie, któ-
 niennik ów do kosza cisnął. Co więcej, sprat-
 nianie wyszło w broszurze osobnej, nieboszczyk
 tyn Ostrowski, który obchodowi przydawał,
 stał je do wszystkich gazet i gazety polskie o-
 zurze, żeby słówko wspomniały. Prawda, że
 1880 emigracja polska pozostawała na in-
 e. Szczwano na nią: hajże! Szczwaniem za-
 ała się prasa konserwatywna, która dawała
 iberalnej i ta, nie chcąc snadz wystawic się
 rzut zlego wychowania, uważała za rzecz
 woitą tak moje sprawozdanie, jako też bro-
 K. Ostrowskiego, za niebywałe uważać.
 pochodzi obawa moja. Zaryzykuję się jednak
 szę wam, jak i co było.

Oto, powzięliśmy zamiar uczcić rocznicę dwu-
 tą piątą powstania styczniowego publicznie,
 n populo, nadając obchodowi uroczystość jak-
 iększą. Zamiar wylągł się w łonie Towarzy-
 polskiego i zakomunikowany Towarzystwu
 zięży uniwersyteckiej „Polonia“, uzyskał a-
 atę. Towarzystwa wysadziły z łona swego
 się, do której zgłosili się Polacy do towa-
 nie należący i która, wybrawszy na pre-
 ata profesora dra Laskowskiego, a na sekre-
 p. J. Brauna, rozpoczęła czynności swoje.
 nie miała nie koniecznie łatwe z powodu, że
 zcać musiała w łonie swoim opinie, doma-
 ją się obchodu „en famille“, objadu, na który

by się zaprosiło kilka wydatniejszych z pomiędzy
 cudzoziemców osobistości i przy którym, przy dese-
 rze, wygłaszałyby się toasty. Motywowano to w ten
 sposób, że dla publiczności genewskiej obojętną
 jest sprawa polska, a więc nikt nie przyjdzie, że
 na zebranie publiczne, na które każdemu wejść
 wolno, przyjść mogą anarchiści i zrobić burdę w
 celu skompromitowania wstrętnego im patriotyz-
 mu, że jeżeli nie anarchiści, to ambasada rosyjska
 o burdę postarać się zechce, że wreszcie rząd
 genewski niechętnym okiem patrzeć będzie na
 manifestację, wymierzoną przeciwko mocarstwu,
 pozostającym ze Szwajcarią w stosunkach przyja-
 znych, że może nawet takowej, pod pretekstem,
 że zagraża spokojowi publicznemu, zabroni. Po-
 mimo względów tych, mających za sobą pozory
 niejake słuszności, większość przemogła, mając
 na uwadze to, że Genewa, zajmująca stanowisko
 międzynarodowe, jest miejscem, nadającym się do
 przypomnienia Europie kwestji polskiej. My za
 granicą po to tkwimy, ażebyśmy to „momento“
 przy sposobności każdej czynili.

Opinia ta przemogła. Komisja rozpisala
 listy zapraszające, zawiadomiła dzienniki, wynajęła
 salę w Casino de St.-Pierre i po rogach ulic rozle-
 pić kazala plakaty, wzywające publiczność ge-
 newską na sobotę o godzinie ósmej wieczorem na
 konferencję w sprawie polskiej „in gratiam“ 25-
 letniej rocznicy powstania 1863 r.

Prezydować miał nam prof. dr. Z. Laskowski,
 lecz względy służbowe nakazały mu rzec się prze-
 wodnictwa, które ofiarowano weteranowi z wojny
 węgierskiej i z powstania styczniowego pułkowni-
 kowi Z. Milkowskiemu. Program obejmował od-
 czyt i przemowy. Odczyt powierzono pierwotnie
 pułkownikowi; lecz, ponieważ jemu zająć wypa-
 dło krzesło prezydjalne, wezwano przeto z Zuri-
 chu p. Z. Balickiego, słuchacza prawa na uniwer-
 sytecie tamtejszym, na prelegenta.

Salę, obejmującą 350 miejsc krzesłowych, p.
 J. Braun udekorował odpowiednio. Srodek zajmo-
 wał sztandar Towarzystwa polskiego, sztandar
 dwubarwny z orłem naszym na wierzchu; towa-
 rzyszyły mu po dwu stronach sztandary szwajcar-
 ski i genewski, na tle których, wśród wijących się
 girland bluszczowych, widniały napisy pamiętnych
 w dziejach naszych dat, jako też nazwiska ludzi
 Polsce zasłużonych, bohaterów i męczenników na-
 szych. U góry uderzał napis 1863 — 22 stycznia
 1888.

Kwestja, czy się publiczność zjeździe, rozstrzy-
 gnęła się, gdy ósma wybiła. Sala była przepel-
 niona. Miejsca wszystkie zajęte. Krzesel zabrakło,
 obecni przeto stać musieli, a w końcu trzeba było
 od sieni drzwi na ścieżaj otworzyć, taki się zszedł
 tłum, złożony w półowie z Genewczyków, w pół-
 owie z Włochów, Francuzów, Bułgarów, Rosjan,
 Polaków, Niemców, i t. d.

Opowiem, jak się obchód odbył.
 Przewodniczący w zagajeniu konferencji zwró-
 cił się do publiczności genewskiej z pozdrowie-
 niem i z usprawiedliwieniem Polaków, dla czego
 ją wezwali.
 (Res ty opisu obchodu nie możemy podać,
 albowiem pierwszy nakład *Kurjera*, z powodu
 niego został skonfiskowany).
 Donosimy więc tylko krótko, że po przemo-
 wie p. Zygmunta Milkowskiego, odczytano mnó-
 stwo listów i telegramów, z całej prawie Europy,
 a mianowicie telegramy nadesłali: Zjednoczone
 towarzystwo polskie w Szwajcarii, studenci polscy
 w Zurychu, Czytelnia polska w Paryżu, a dalej:

Pan Zacharjasz Stojanow, prezydent So-
 branja bułgarskiego z Sofji.

Listy przysłano: od grona weteranów z kam-
 panji r. 1831, mieszkających w Paryżu — pod-
 pisane przez pp. Bartkowskiego Jana, Gorkowskiego
 Kanuta i Urmowskiego, od starego patrioty
 włoskiego p. Scovazzo, przyjaciela niegdyś Mi-
 ckiewicza, od p. Aurelego Saffi, członka try-
 umwiratu Rzeczypospolitej rzymskiej w r. 1848,
 od prof. Santagaty z Bononji i od senatora
 Cezarego Correnti z Rzymu.

Młodzież włoska uniwersytetu genewskiego
 wystosowała adres do Polaków. Z Rzymu nade-
 słała pani Marja Ogónowska gratulację wraz
 ze składką dla towarzystwa groszowego Polek.
 Z Francuzów przysłał odezwe p. Lemonnier
 a z Madrytu republikanin hiszpański Castellar.

Uwagi godnym był list p. Gładstona, nade-
 slany z Florencji, gdzie obecnie przebywa 78 letni
 mąż stanu W. Brytanji. Oświadcza on, że wiek
 sędziwy nie pozwala mu studjować sprawy
 polskiej, ani być jej użytecznym w tej chwili, gdyż
 jak dodaje: „wszystkie moje słowa powinny być
 ważne, i nierozważnie wyrzeczone stałyby się mo-
 gły nieużyteczne a nawet szkodliwe.“

Z Rossjan odezwał się nader sympatycznie
 Dr. Korobow, niegdyś lekarz w Permie, i przyja-
 ciel ongi pędzonych na Sybir Polaków.

Z listów po polsku pisanych wymieniamy je-
 szcze: T. Witkowskiego i B. Limanowskiego z Zu-
 rychu, od Towarzystwa polskiego z Szaфуzy, od
 Tow. bratniej pomocy i dra Kamińskiego z Lug-
 duntu, tudzież od Zarewicza z St. Etienne.

Po odczytaniu telegramów i korespondencji
 miał wykład historyczny o powstaniu w r. 1863 p.
 Z. Balicki. Odczytu tego wysłuchała publi-
 czność z wyleżoną uwagą i przyjęto go oklaskami.
 Następnie przemówił Dr. Laskowski, profesor
 medycyny w tutejszym uniwersytecie, ciesząc się
 wielką wziętością w całym mieście. Zmuszony
 oklaskami przemówił powtórnie, a gdy się oklaski
 uciszyły, wstąpił na trybunę p. Henryk Faży, syn
 śp. Jakóba Faży, prezydenta Rzeczypospolitej ge-
 newskiej, który pozostawał w stosunkach z da-
 wniejszą demokracją polską.

Konferencję zakończył p. Milkowski dziękczyn-
 ną przemową do zgromadzonych cudzoziemców,
 przyjaciół Polski.

Wszystkie dzienniki tutejsze podając obszernie
 sprawozdania z tego obchodu, wyrażają się nader
 sympatycznie o jego przebiegu i o losach Polski.

Listy z kraju.

Kraków 27. stycznia. (Kocia muzyka. Wyrok
 w sprawie hr. Reya. Wiceprezydent dr. Szmidt.
 Towarzystwo oświaty ludowej). Zmarł w tych
 dniach powszechnym otoczony szacunkiem i mi-
 łością uczniów, profesor gimnazjum Sobieskiego
 Leon Orzechowski. Zaczny człowiek po krótkich
 cierpieniach wyzionął ducha w prywatnym szpi-
 talu dr. Gwiazdomorskiego. Statuta tego leczni-
 czego zakładu nie pozwalają podobno (?) ażeby
 zwłoki osób w nim zmarłych mogły na miejscu
 oczekiwać pogrzebu. Ciało s. p. Orzechowskiego
 starano się więc przewieść do prywatnego mie-
 szkania, zajmowanego przed udaniem się do szpi-
 tala. Właściciel domu jednak, według pogłosek
 których sprawdzić nie miałem sposobności, miał
 odmówić przyjęcia zwłok i nie zezwolił, aby po-
 grzeb odbył się z mieszkania. Z tych przyczyn

zwłoki nieboszczyka odwieziono do cmentarnej kostnicy, żadnego bowiem domu pogrzebowego Kraków nie posiada. Obrzęd pogrzebowy wobec licznego grona kolegów, przyjaciół i uczniów zmarłego, stamtąd też odbyć się musiał. Zapewniają mnie, iż przemawiający nad grobem kapłan podniósł słusznie niewłaściwość tego rodzaju pomiatania zwłokami, a słuchacze gorąco do serca wzięli treść przemówienia.

Wczoraj wieczorem uczniowie gimnazjum Sobieskiego, sprawili obwinionemu o brak ludzkości właścicielowi domu tak zwaną kocią muzykę, rezultatem której były aresztowania dzieciaków przez policję i zarządzane przez władze szkolne dochodzenie, które dotkliwszem stać się może dla rodziców, aniżeli dla samych ekscedentów. Niepodobna wątpić, iż dyrekcja szkoły uwzględni psychiczne pobudki, jakie kierowały niedoświadczonymi a gorącymi umysłami młodzieży i nie zechce karać, gdy skarcenie wystarczy.

Sąd karny tutejszy wydał wczoraj wyrok w sprawie hr. Konstantego Reya, oskarżonego o fałszywe doniesienie ministerstwu wojny, iż w młynach p. Gustawa Barucha w Podgórzu dziać się miały nadużycia przy dostawach maki dla wojska. Mocą wyroku hr. Rey skazany został na trzy miesiące więzienia. Inni współwinieni zostali uwolnieni. Skazany od wyroku apeluje.

Naczelnik urzędów krakowskiego magistratu dr. Schmidt, znanym jest u nas głównie jako autor hymnów pochwalnych, śpiewanych na cześć wszystkich prezydentów, którzy jego są — zwierzchnikami. Począwszy od instalacji pp. prezydentów, aż do ostatnich chwil urzędowej ich działalności, p. Schmidt nie zapomina nigdy o imieninach, urodzinach itp. uroczystościach osobistych lub familijnych w rodzinach „głów“ miasta, aby okazać własną swoją pamięć i gorliwość w dbałości o zdrowie, a zarazem wezwać urzędowo swój personal biurowy, n p. z okazji urodzin wnuczki p. prezydenta. Tego rodzaju prace i zasługi w ostatnich czasach znalazły wysokie uczczenie.

Obecnie z magistrackiego arsenału wymierzono w zasłużonego dla miasta, chociaż posiadającego wielu niechętnych wiceprezydenta, obieralnego przez radę, p. Friedleina, drukowane pociski, które zniewoliły go do zrzeczenia się sprawowanego przez lat szereg nadzoru nad czynnościami krakowskiej straży ogniowej. Pan Schmidt zamiast dojść i wytłumaczyć jakim sposobem z biur magistratu wyjść mogły niezasłużone napaści na jednego z najpoważniejszych członków rady, prościej i łatwiej wywiązał się z zadania podjąwszy się osobiście zastąpić p. Friedleina w omawianym nadzorze. Ażeby było łatwiej spełnić obowiązki poodstępował czynności swoje wymagające siedzenia w biurze radcom magistratu, sam zaś zastrzegłszy sobie zwrot kosztów za użycie fiaków będzie objeżdżał miasto wszersz i wzdłuż. Niezbyt dawno pan Schmidt konkurował

o posadę naczelnika akcyzy miejskiej wymagającą również konnej peregrynacji — widocznie lubi jeździć — komisja wybrana z łona rady, może inaczej załatwi sprawę nadzoru nad strażą i porządkami w mieście, trudno bowiem przypuszczać, aby kwalifikacje pana Schmidta wystarczyć miały do pełnienia tych obowiązków.

Cykl odczytów bezpłatnych urządzonych przez towarzystwo oświaty ludowej coraz więcej interesuje sfery rękodzielnicze, to też sala zapelniona bywa dość licznie. Jestto objawem godnym uznania.

Tarnopol 26. stycznia. (Kasyno mieszczańskie.)

„Człowiek strzela, Pan Bóg kule nosi“, powiada przyszłość i mówi prawdę, a że tak jest a nie inaczej, dowodzi tego najlepiej tutejsze kasyno mieszczańskie. Poczęte pod błogimi auspicjami, złożyło w pierwszych chwilach swego istnienia dowody swej żywotności i zadokumentowało swoją potrzebę. Prawdziwi przyjaciele towarzyskiego, prawdziwie społecznego, na wzajemnem poszanowaniu polegającego życia, powitali nową tę instytucję nader życzliwie, obiecując sobie rzeczywiste zespolenia wszelkich inteligentnie i towarzysko wykształconych warstw społeczeństwa w jedno wielkie ognisko, któreby w danym razie w sprawach ważnych, ogół dotyczących, mogło stanowczy głos zabrać. Tymczasem nadzieje te zaczynają już nas zawodzić dzięki tej okoliczności, iż do wydziału tego młodego Towarzystwa wśliznęły się osobistości, dla których zaledwie pierwsza lepsza gospoda mogłaby służyć za schronienie dla spędzenia długich wieczorów zimowych. Dziś już o kasynie mieszczańskim można powiedzieć: „Es ist faul im Staate Dänemark“, i jeżeli się temu złemu, które się tam wkradło, zawczasu nie zaradzi, nie będzie można wróżyć temu Towarzystwu zbyt długiego żywota. W całym świecie zawisło powodzenie wszelkiej w ogóle instytucji od dobrej woli i wytrwałej pracy poszczególnych jednostek. W kasynie mieszczańskim działo się tak w początkach, a praca pp. Stachewicza i Gabriela, który to ostatni z poświęceniem własnych interesów wszystkie swoje wolne chwile dobru powstającego Towarzystwa oddawał, została pomyślnym uwiecznioną skutkiem. Nastąpiły nowe wybory, które były nieodzownie potrzebne raz ze względu na wymogi statutu, a powtóre dla oczyszczenia wydziału z naleciałości kancelaryjnych, jatkowych i lakierniczych. Już zaraz przy tych pierwszych legalnych wyborach wystąpiły w szranki bojowe dwie partje tak zw. „kołtuńska“ i magistracko-sądowa.

Gdzieś w zamku litografowano listę kandydatów i odezwę hotentockiej polszczyzny a policja miejska roznosiła takowe. Koltumi zostali na głowę pobici i z wyboru wyszedł nowy wydział o dziwnej pstrokaciznie osób i osóbek pod buławą dr. Stanisława Glogiera, adwokata krajowego i wicemarszałka rady powiatowej. Nowy ten wydział rozpoczął swe urzędowanie, ukonstytuowawszy się i na tem koniec. Od dwóch miesięcy nie zbierano wkładek miesięcznych i dopiero teraz rozpoczęto tę czynność a posiedzenie wydziału, kilkakrotnie

zwolywane, nie może przyjść do skutku dla braku niezbędnego kompletu i dopiero z ciężką biedą onegdaj. Po co to prozę przyjmować mandaty się ich obowiązkiem zadość uczynić nie chce może? To śmieszne i szkodliwe, dalipan, Wskutek tego nastąpiło pewne rozluźnienie towarzystwa i wskutek tego przybiera ono kształt na zewnątrz formę, wręcz przeciwną tej kasyno mieszczańskie, zachować było powinno jest górą łamana polszczyzna, *Neue freie Presse* — jak restaurator w miejsce gorliwego, usłużnego wogo p. Giżyckiego, tam jest jasnym jak na dłoni dalej nastąpić może a każdy łatwo się domyśli charakter przybrać może w niedalekiej nawałnicy kasyno mieszczańskie. Grożącemu lichotą zapobiedz partja trzeźwo na sprawę patrząc zwołania ponownego walnego zgromadzenia z dnia zlewu. Chcielibyśmy, aby się jej to bardzo o tem wstępimy, bo wobec liczebnej jednych a wobec karygodnej obojętności drugich dodatku wobec lawirowania trzecich, który sposobem nie mogą przyjść do przekonania. W ścisłości należy lub należeć powinni, trudno, tej maki chleb jadalny. Jest to jakies nasze ście, że sprawy ogólne rozbijają się o kwestje które zawsze głównemu celowi winny być podporządkowane a nie tak, jak to się dzieje przeciwnie.

Skreśliśmy pokrótce obecny stan kasyno mieszczańskie w chęci służenia jego interesom byśmy byli, aby to publiczne wytknięcie jego wady przyczyniło się do stanowczej poprawy, iż towarzystwo ma w swoim łonie osobistości, które zawsze głównemu celowi winny być podporządkowane a nie tak, jak to się dzieje przeciwnie. Skreśliśmy pokrótce obecny stan kasyno mieszczańskie w chęci służenia jego interesom byśmy byli, aby to publiczne wytknięcie jego wady przyczyniło się do stanowczej poprawy, iż towarzystwo ma w swoim łonie osobistości, które zawsze głównemu celowi winny być podporządkowane a nie tak, jak to się dzieje przeciwnie.

Telegramy

Wiedeń 27. Stycznia. *Oesterreichische Wochenschrift* donosi, że na najbliższem posiedzeniu Izby Panów rząd przedłoży projekt regulujący stosunki prawne żydowskich towarzystw wyznaniowych.

Budapeszt 28. stycznia. Tisza odpowiedział na interpelacje w sprawach zwaną Zapewniał, że dobra wiara sprzymierzonej podlega wątpliwości. Przymierze z Niemcami, Włochami jest przymierzem pokojowym, a Rosja objawia najprzyjaźniejsze zamiary. Przeważa nadzieja utrzymania pokoju, a w stwom powiedzie się uwolnić Europę od wojny, która na niej ciąży.

Berlin 27. Stycznia. Sprostowanie *de St. Petersburg*, zaprzeczające postawienie korpusu Kaukaskiego ku zachodnim granicom Rosji, nie zrobiło tutaj żadnego wrażenia, gdyż wcześniej bowiem otrzymano inne wiadomości sprzeczne z powyższem sprostowaniem.

5)

PANTALACHA.

(Ciąg dalszy.)

IV.

Właśnie wybiła jedenasta. Klucznik Sporysz nagawędziwszy się do syta z patrolującym żołnierzem przeszedł wzdłuż kurytarza, posłuchał, czy spokojnie śpią aresztanci w celach, a przekonawszy się, że wszystko w porządku, usiadł znowu w samym końcu kurytarza na dużej pace i zaczął drzemać.

Na tejże pace siedział też w głębokiej zadumie, więcej podobnej do drzemki, niż do filozoficznego zamyślenia, oparty na karabinie żołnierz. Patrol w kurytarzu więziennym należała do najmniej męczących. Zaprowadzono ją dopiero od lat kilku, na wypadek buntu. A'e obecnie o buncie w murach więzienia nie było ani słyhu, nie dziw więc, że komenderujący frer pozwalał żołnierzom w razie zmęczenia przedrzemać się w kurytarzu, byle tylko karabina z rąk nie wypuszczają.

Czy długo, czy krótko drzemał klucznik Sporysz — tego nie wiedział. Zdawało mu się, że nie trwało to i pięciu minut, chociaż w rzeczywistości minęła dobra godzina. Zerwał się naraz na równe nogi, stuknąwszy przytem butami głośno o podłogę i przetarł oczy. Co to było? Czy to we

śnie, czy na jawie słyszał on jakiś dźwięk niezwykły, ostry, niby lekkie perjodyczne, chrapliwe gwizdanie, niby warczenie cienkiego kółka jakiejsz maszyny, lub chrapanie jakiejsz śpiącej, ale nie ludzkiej istoty? Hrrr, hrrr, hrrr! Sporysz nie wiedział, skąd i jak dolatywał do niego ten dźwięk, co on mógł znaczyć, jak długo trwał przed jego przebudzeniem. Czuł tylko jakąś niejasną trwogę w swem wnętrzu. Stał więc, wyciężywszy słuch i przechyliwszy się naprzód wierzchnią częścią korpusu — słuchał. Nic nie słysząc, żadnego szmeru, żadnego ruchu.

— Sen mara, Bóg wiara! — szepnął Sporysz i przeżegnał się, a potem stąpając na palcach i starając się nie zrobić żadnego stuknięcia ciężkimi butami, poszedł wzdłuż kurytarza. Stawał u drzwi każdej kaźni, nachylał ucho i słuchał. Nic nie słysząc, prócz przeciągłego, równego sapania śpiących aresztantów. Gdzieś tam lub ów chrapnie — ale to dźwięk całkiem inny, niż ten, jaki doszedł do jego uszu we śnie. Zatrzymał się w połowie kurytarza i stał długo, z dziesięć minut, nieruchomy i milczący, czekając, czy nie powtórzy się dźwięk tajemniczy. Ale nie, dźwięk się nie powtórzył, tylko z kąta, w którym drzemał przed chwilą, rozległo się rozgłośnie, gwizdzące chrapanie żołnierza, który trzymając oburącz przyciśnięty ku sobie karabin, głowę odrzucił w tył, oparł o ścianę i spał z szeroko otwartymi i do sufitu zwróconymi ustami.

— A, tak! — rzekł Sporysz, czując się zna-

cznie uspokojonym, gdy posłyszał to chrapanie, więc to było źródło owych dźwięków! Ani myślałem już, że to może Bóg wie, ale wiesz, Tfu na ciebie!

I Sporysz powolnym, głośnym krokiem przeszedł na swe miejsce, obrócił śpiącego żołnierza bok, tak żeby mu nie chrapał nad uchem, a następnie czując, że go sen morzy, pochylał się również ku ścianie i szepcząc coś do siebie modlitwę, czy zlorzeczenia temu, co go tak porę zbudził i przestraszył nabawił kilku minutach.

I znowu minęła dobra godzina. Sporysz siedział twardo, ale niespokojnie, rzucał we swe nogi i w ręce, ma, to nogami, ruszał wężami jak spłone, któremu nie dają spokoju natrętne muchy, tał nawet przez sen jakieś niezrozumiałe chrapanie sapał i oddychał ciężko, jak gdyby go ktoś ścisnął, ale się nie budził. Wreszcie z widocznym zmęceniem, cały potem zły, zerwał się i przeszedł na pace.

— Hrr, hrr, hrr! — to był pierwszy dźwięk, który się obić o jego uszy. Sporysz obejrzał się na żołnierza, który jeszcze na boku — nie, żołnierz nie przeszedł na boki — uszczypnął się w twarz, a w oczach stanęły łzy.

— Hrr, hrr, hrr! — rozlega się w głębi mojej otchłani kurytarza. To już nie chrapanie śpiącego, nie! To całkiem inny dźwięk, drażniący słuch, bardziej metalowy. Co

Wystawa projektów na pomnik Mickiewicza w Krakowie.

Kiedy przed siedmiu laty staliśmy przed projektami pierwszego konkursu na pomnik Mickiewicza, staliśmy wraz z rzeźbiarzami, jak i ogółem publiczności w obec pewnego rodzaju zagadki, jakiegoś Sfinksa, którego rozwiązanie zdało nam się arcytrudnym zadaniem. Był to naówczas konkurs dopiero próbny dla poznania naszych sił artystycznych, dla przekonania się, czy kraj posiada odpowiednich wykonawców. I już wtedy wynik tego konkursu wypadł nadspodziewanie dobrze od względem zaznajomienia się z artystami konkurującymi, mimo, iż jury zawiadła oczekiwania ogółu, nagradzając nieodpowiedni projekt jedyną pieniężną nagrodą.

Niedługo potem, bo w r. 1884 w miesiącu lutym odbywał się nowy turniej artystyczny na ten sam temat, był to ponowny konkurs na pomnik Mickiewicza, głośny w historii tego pomnika niezadowolaniem ogółu, protestami rzeźbiarzy, ów literacko-artystycznych, młodzieży i kompletną obraźką jurorów, mimo, że do grona tego należało dwóch genialnych rzeźbiarzy: jak Zumbusch i Guillome. Licznie i doborowo rzeźbiarze nasi stanęli natenczas do konkursu, a trzydzieści projektów, z których kilka (niestety nienagrodzonych) świadczyło o wybornym zrozumieniu monumentalnej rzeźby, jak i talencie twórców. Na dowód przytoczę tylko, dziś dopiero nagrodzony projekt Rygiera pod godłem „Marjar“, lub Talowskiego i Gadowskiego projekt „Gwiazdy moje“, których zaedwie listem pochwalnym wtedy odznaczono.

Przyznano wówczas nagrodę pierwszą Dykasowi, drugą Celińskiemu, a trzecią Barączowi. Nagrodzono trzy różne, pod każdym względem projekta, różne tak co do charakteru artystycznego, jak i treści. Jury nie wypowiedziało swego zapatrywania ani co do artystycznej formy, ani ucha, a komitet znalazł się w najkłopotliwszym położeniu w obec ogółu, nie mogąc mu oddać mimo dwu konkursów i kilkunastu poleconych projektów ani jednego do wykonania.

Sfinks stał się coraz więcej zagadkowym, nierozwiązalnym pytaniem, co będzie z pomnikiem, rzeźbiarło coraz dziwniejsze formy. Żądano czegoś, coby nie było zwykłym, codziennym, oklepanym, żądano czegoś, coby miało „jakąś myśl“, coby było czemś nadzwyczajnym, a wielki nasz malarz Jan Matejko genialnie zruconem projekta-rem na karton, przyczyniał się do podtrzymywania i dalszego rozwoju tego nieskreślonego „czegoś“, które nurkowało w umysłach wielu. Nie godzono się nawet ścisłością form architektonicznych lub rzeźbiarskich, a nowy projekt Matejki na pomnik Mickiewicza w pozie siedzącej, u stóp którego genjusz poezji zrywał pęta z skrzydeł orła miał być rozwiązaniem kwestji pomnika.

— Cichuteńko spuścił się na podłogę, stanął bez stuku — harczenie wciąż słyhać. Postąpił krok, drugi — jeszcze słyhać. Rozlega się wyraźnie, piskliwie, w przyspieszonym tempie, tylko nie wiedzieć, z której kaźni. Jeszcze krok zrobił z największą ostrożnością — cóż to? Harczenie zamilkło. Cicho jak cień posunął się klucznik wzdłuż korytarza, od kaźni do kaźni, od drzwi do drzwi, parę kroków stając, nadsłuchując ze wstrzymanym w sobie oddechem — cicho i martwo, nie słyhać ani najmniejszego poruszenia, prócz szmeru korytarza, równego oddechu śpiących areztantów.

Niby duch bezcielesny, z wyrazem największego napięcia na twarzy, przeszedł klucznik korytarz od końca do końca — nigdzie nic nie słyhać, wszędzie sen, wszędzie spokój.

— Ha, to chyba jakaś nieczysta siła kpi sobie ze mnie! — mruknął klucznik. — W imię Syna i Ducha świętego, amen! Zgiń, przędnij, duchu przeklęty!

— Hrrr, hrrr, hrrr! — rozległo się naraz z korytarza — tak dobitnie i wyraźnie, że klucznik omal nie padł na miejscu zemdłony ze strachu. Zbladł cały, jak trup, lecz gdy po chwili się opamiętał i twarzą zwrócił się w tę stronę, harczenie już ustalo i najgłębsza cisza znowu zapanowała w ciemnej czeluści korytarza.

— W tem coś musi być! — rzekł półgłosem klucznik i jeszcze raz rozpoczął swój obchód od drzwi do drzwi, nadsłuchując, łowiąc uchem i

Zrealizowanie tego szkicu rysunkowego w formie plastycznej jest ogólnie znanem. Komitet uznał za stosowne przełać swą działalność w ręce sp. Zyplikiewicza, którego po śmierci, komitet z pięciu przyprowadził do skutku konkurs obecny, przez poprzednika swego rozpisany.

Oto krótka przeszłość tych lat kilku, tej zagadki w obec której jeszcze ciągle stoimy. Czyżby dla nas była ona nie odgodnioną? Jesteśmy już na najlepszej drodze. Znikło bowiem to żądanie budowania czegoś nadzwyczajnego tego „coś“ nieokreślonego, ogół publiczności, jak i komitet pogodził się z myślą wprowadzenia de facto monumentu pod względem formy, a artyści chociaż w bardziej ścieśnionym szeregu jednak wytrwale dotrzymując stanowiska, tym razem bezwarunkowo przekroczyli poziom dotychczasowych projektów konkursowych.

Dwadzieścia jeden projektów, z których prócz kilku prawie wszystkie odznaczają się w mniejszej lub większej mierze pewnymi zaletami świadczą wymownie o postępie ich artystycznej działalności, a jurorowie chociaż w przeważnej części nie z artystycznych kół rekrutowani i mimo wyroku na jaki nie ze wszystkim godzić się można, ułatwili jednak ścisłemu komitetowi pracę około postawienia pomnika.

Na posiedzeniu dnia 16. b. m. odbytem przyznano nagrody trzem projektom, z których pierwszą otrzymali Godebski i Bitner, drugą Rygię za projekt pod godłem „Marjar“, trzecią zaś Gadowski. Szczegółowy opis projektów podał już *Kurjer* z d. 19. b. m., powtarzać go przeto nie będę.

Projekt pierwszą uwieńczony nagrodą, dominuje jedynie wytworną i bogatą architekturą w stylu późnego renesansu. Jest wspaniałym, jednakoż stanowczo nie odpowiednim w obec warunków rozpisane konkursu i za kosztownym względnie do przeznaczonej na ten cel sumy; z których to już powodów projekt ten nie kwalifikował się do pierwszej nagrody. Pod względem czysto artystycznym stosunek czworoboku ze ścietymi narożnikami do grupy umieszczonej u szczytu jest chybiony. Grupa jest za małą i niknie w obec potężnych mas cokułu. Figura Mickiewicza w pozie siedzącej gubi się i schodzi na plan drugi w obec dominującej postawą figury sławy. O ileż za to projekt uwieńczony drugą przedstawia się korzystniej; jest w nim ścisły związek architektury z rzeźbą, doskonale związane mas i połot prawdziwie artystyczny. Prosto zakończona, na sposób ścietego obeliska podstawa, lekko wypływa z poważnie traktowanego cokułu, na której stoi figura Mickiewicza.

Projekt ten, jak i poprzedni mieści w ścietych narożnikach figury ilustrujące dzieła wieszcza i tutaj obaj artyści zbiegli się w wyborze dzieł jego umieszczając Grażynę, Wallenroda, figury z „Dziadów“ i „Pana Tadeusza“. Jednak nie to jedynie cechuje działalność Adama Mickiewicza

rozróżniając każdy najmniejszy szmer. O rozpaczy! Znowu nic podejrzanego posłyszec nie mógł. Mimo to nie tracił nadziei, szedł coraz dalej, a doszedłszy do końca korytarza, wrócił napowrót, stanął obok jednej ze środkowych cel i długo tak stał nieruchomy, wyteżony, czy nie powtórzy się znowu tajemnicze harczenie. Ale nie, nic nie słyhać!

O dalszym śnie nie było już i mowy — przeciwnie, klucznik robił sobie gorzkie wyrzuty, że za pierwszym razem dał się oszukać tej pozornej ciszy i kto wie, czy nie opuścił już stosownej chwili. Mimo to czekał, nadsłuchiwał dalej. Parę razy zdawało mu się, że słyzy znowu to samo harczenie, drżał cały z jakiejś niewyjaśnionej trwohy, ale potem przekonywał się, że to było złużenie jego rozdrażnionego długiem napięciem słyhu. W takim stanie każdy najmniejszy szelest, oddech śpiącego areztanta, ruch myszy przebiegającej poprzek korytarza, przypadkowy stuk trzewika, strąconego nogą sennego areztanta z tapczana na podłogę — wszystkie te zwykłe dźwięki i szelesty więzienia, w którego murach spi mnóstwo ludzi i do których on od dawna miał sposobność przywyknąć, teraz wydawały mu się jakimś potężnym łoskotem, krokami skradających się do ucieczki zbójców, przyciszoną pracą około wyłamywania krat lub barykadowania cel więziennych.

Iwan Franko.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

na wskrós przejętego gorącą miłością ojczyzny, miłością wolności i człowieka głębokiej wiary. Zrozumiał to p. Rygię dając w ostatnim swym projekcie pod godłem „Szósty“ więcej wieszczą naszego charakteryzujące postacie, jak „Patryotyzm“, „Naukę literatury i Poezję“, zostawiając nad nimi pole do wypełnienia płaskorzeźbami. Projekt ten pod względem artystycznym cechujący się wszystkimi przymiotami jakie zbiegają się w jego „Marjarze“ zaleca się przytem prostotą i nadzwyczajną momentalnością, a mimo tych wysokich zalet dostał mu się li tylko „list pochwalny“. Trzecim z rzędu nagrodzonym projektem jest pomysł profesora Gadowskiego pod godłem „Kruk“.

Projekt ten ani sylwetą ogólną, ani rozłożeniem mas, ani rozwiązaniem architektury pomnika, zadowolić nie może. Kwadratowa podstawa, na której stoi figura Mickiewicza zmienia się bez żadnej racji i powodu w nazbyt wysoką podstawę ośmiokątną u gzymsu, którego rozsiadły się trzy rzeki charakterystycznie trzymające swe nogi w wystających muszlach. Z przodu grupa z dwóch figur, którą objaśnienie tytułuje „Oda do młodości“. Co wpłynęło na przyznanie nagrody projektowi temu trzeba chyba szukać w pozakulisowych sprawach jury. (Dok. n.)

KRONIKA.

Śmiertelność w Wydziale krajowym. Onegdaj zmarł adjunkt rachunkowy Jan Mrozowski, a wczoraj dyetarzusz likwidatury Elias Hryńczak, pierwszy w wieku 66, drugi 36 lat. Tym sposobem w przeciągu jednego roku pięciu urzędników oddziału rachunkowego w Wydziale krajowym pożegnało się z tym światem (oprócz wymienionych: Sternal, Ludwik, Koestlich, Ferdynand i Orzechowski Antoni). Z grona koncepcyjnych funkcjonarjuszów zmarł w tym czasie Zienkiewicz Tytus, a w ogóle od r. 1866, tj. od ustanowienia etatu, dotąd obowiązującego, śmierć zabrała 41.

Spółka krajowa dla handlu hurtownego oddziału przemysł tkacki w Dembowcu. Miasteczko Dembowiec, położone o milę od Jasła, w jednej z najpiękniejszych okolic uroczej ziemi jasielskiej, słygnęło do niedawna jeszcze z wyrobu doskonałych płócien. W ostatnim wszakże czasie przemysł tkacki w Dembowcu upadł zupełnie. Około 400 tkaczy tam zamieszkałych zostawało bez właściwego sobie zatrudnienia, utrzymując się głównie z posiadanej po ojcach roli, która jednak będąc zbyt już rozdrobnioną — przeważnej części swoich właścicieli wyżywić dostatecznie nie może. Ogół mieszkańców Dembowca, jako tkacze z zawodu — pragnie pilnie pracować za tkackim warsztatem. Zasygnalizował więc o skutecznej działalności „Spółki krajowej dla handlu hurtownego“ około rozwoju przemysłu tkackiego w odległej od Dembowca o mil 4 Korczyni, zgłosili się tkacze tamtejsi z końcem ubiegłego roku do zarządu tej spółki we Lwowie z prośbą ażeby i ich wzięła w swoją opiekę i dostarczała im roboty. Zarząd spółki przychylił się do takiego żądania pracy, zbadal rzecz całą należycie na miejscu w Dembowcu, a przekonawszy się, iż zaniedbany tam przemysł tkacki może się wkrótce świetnie odrodzić, spieszy z wszelką ku temu pomocą. Godzi się też zaznaczyć, że czcigodny proboszcz dembowiecki, ks. prałat Jan Kopystyński, usiłowania w tym kierunku najgorliwiej popiera, za co mu się w imieniu sprawy, o którą idzie, należy wyraz uznania i szczerzej wdzięczności. Obecnie spółka rzeczona rozpoczęła w Dembowcu swoją produkcję tkacką na wzór prowadzonej już od kilku miesięcy w Korczyni. Wydaje więc tkaczom dembowieckim do roboty swój doborowy materiał, zaprowadzając ulepszone warsztaty i narzędzia tkackie, potrzebne niezbędnie do produkcji takich wyrobów, jakimi zagranicze skutecznie z kraju naszego wypierać można. Działalność pomienionej spółki w ogóle jest prawdziwą zasługą wobec całej sprawy podźwignienia u nas rodzimego przemysłu tkackiego. Działalność ta ma dotąd jak najlepsze powodzenie i życzyć go jej zawsze należy, skoro postępować będzie wytkniętą sobie obecnie drogą. Kraj zaś w ogóle, jak również cała publiczność, dbała o rozwój ekonomiczny naszego społeczeństwa. ma iść pod każdym względem na rękę tej spółce. Osoby poszczególne przedewszystkiem popierać ją silnie mogą tak przystępowaniem na członków spółki, jakoteż rozkupywaniem towarów w jej składzie we Lwowie, zwłaszcza, że w składzie tym są czysto lniane wyroby krajowe, piękniejsze i trwalsze o wiele od podobnych im zagranicznych, a tańsze od tamtych bez porównania, albowiem przeszło o trzecią część.

W sprawie rekrutacji tegorocznej magistrat ogłasza co następuje: Wykazy imienne tutejszo-popisowo-

wych, urodzonych w r. 1868, 1867, 1866 i 1865, przeto powołanych do tegorocznego poboru głównego, wyłożone będą w miejskim urzędzie konskrypcyjnym od 1. do 10. lutego rb. do wolnego przeglądu wszystkich interesowanych. Dla roszczeniowych prawo do czasowego uwolnienia od poboru, względnie czynnej służby wojskowej, wyznacza się termin nieprzekraczalny do 10. lutego r. b. do wniesienia przez protokół podawczy magistratu reklamacji, czyli podań niestemplowanych, zaopatrzone w dowody potrzebne. Reklamacje te wniesione po upływie terminu, pozostaną bez skutku. W sprawie czasowych uwolnień od poboru orzekać będzie c. k. komisja asenterunkowa za poprzednim zbadaniem nieudolności zarobkowej ojców reklamantów, ewentualnie także i innych członków rodziny — przeto zbędnym jest dołączanie do reklamacji świadectw lekarskich. Kto chce wskazać jakie pominięcie lub niedokładne zapisanie albo też wnieść zarzut przeciw reklamacji popisowego lub przeciw prośbie o uwolnienie od służby czynnej, ma prawo wnieść takowe ustnie lub na piśmie do magistratu z należytem uzasadnieniem przed upływem miesiąca lutego rb. Losowanie popisowych, w którym biorą udział tylko powołani w pierwszej klasie wieku, tj. urodzeni w roku 1868 i przynależni do związku gminy tutejszej odbędzie się w obec delegatów rady miasta d. 10. lutego rb. o godzinie 9. przed południem w sali radnej magistratu, przyczem za popisowych nie jawiących się do losowania, wyciągnie los kto inny w myśl §. 23. 3. instr. do ust. woj., który to los jest ważnym na czas, dopóki trwa obowiązek stawiania się do poboru, zatem także w wyższych klasach wieku. Ostatnich dni lutego rb. obowiązany będzie każdy popisowy dowiedzieć się w dotyczącym komisarjacie miejskim, ewentualnie w miejskim urzędzie konskrypcyjnym, kiedy wypada na niego kolej stawiania się do poboru.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ urządza we czwartek d. 2. lutego br. na pomnożenie funduszu wykonania budowy własnego gmachu — przedstawienie amatorskie z koncertem. Program: 1) „Pan A. i pani B.“ komedia w jednym akcie Fr. Lanczego. 2) a) „Polones“ Chopina odegra panna Jadwiga Macierzyńska; b) „Variations et Fugue“ Paderewskiego. 3) „Pan Rubelmacher“ monolog wygłosi p. Łuszczyński. 4) Śpiew p. Teodor Borkowski. 5) „Monolog bez tytułu“ wygłosi p. Janikowski. 6) Śpiew, chór młodzieży handlowej. 7) „Moja Fantazja“ monolog ze śpiewami, odegra p. Trzeciński. 8) „Głośny i znośny“, farsa w jednym akcie przez Jan.

Wobec tego, że program nader obfity i urozmaicony, następnie w przedstawieniu tem biorą udział znane siły amatorskie jako też i artystyczne — a w końcu i ceny jak zwykle niskie 60 i 40 ct. krzesło a 30 ct. spodziewać się należy, że sala „Sokoła“ zapelni się po brzegi. Biletów nabywać można w handlu p. R. Krimera (Hotel Georg'a) w cukierni p. M. Kosteckiego i w kancelarji „Sokoła“. Początek o godzinie pół do 5. po południu.

Reduta artystyczna obudziła powszechne zainteresowanie się i bez kwestji będzie jedną z najprzyjemniejszych zabaw w swoim rodzaju w obecnym karnawale. Bilety do łóż parterowych i pierwszego piętra zostały już rozsprzedane, na inne zaś pozostałe miejsca przyjmuje zamówienia komitet urzędujący w hotelu Georg'a, l. 42, w mieszkaniu p. Adolfa Abrahamowicza. Jak to już donosiliśmy na program złożą się oryginalne i zabawne pomysły aranżerów tej wesołej zabawy.

Oprócz pączków z dukatami, telegrafu i „postillon d'amour“, który o północy zjawi się na sali i doręczy znanym osobom bileciki i liściki do nich adresowane, pojawi się także na tej reducie i nowa Grigolatis, nadpowietrzna tancerka. Nie wiemy czy diva ta będzie Hiszpanką czy Włoszką, czy też krew słowiańska w niej płynąć będzie, dosyć, że jak zapowiada komitet, nowa Grigolatis nie ustępuje co do urody tej, którą niedawno oglądaliśmy we Lwowie.

Jutro pojawią się afisze ozdobione rysunkami znanego malarza Herasimowicza, które podadzą program szczegółowy.

Dla sierót po s. p. Rozalji B. (Chorażczyzna nr. 19) złożyli do wczoraj różne osoby 70 gld. 30 cnt., między innymi książę Württemberg ofiarował gld. 15.—, za pośrednictwem kapelmistrza Falla zebrano 18.—, państwo Rasin dali 5.—, Stowarzyszenie ewangelickie 5.—, kupiec Sadłowski 10.—, nożownik Doliński 2.—, pani Lipp 3.—, profesor Żaak 2.— i inni. Nadto zgłosiła się pani Bauer (córka budowniczego Engla) i zabrała wszystkie czworo dzieci na jeden miesiąc do siebie. Zaczyn ten czyn zapisujemy, choć sama nie życzyła sobie tego. Z kwoty wykazanej obywatel Doliński, który się z całą gorliwością zajął tą sprawą, opędzi przedszyszkim koszta skromnego pogrzebu matki. Nie szczka nie miała przynależności do Lwowa. Dla tego

umieszczenie dzieci w tutejszych zakładach publicznych jest niemożliwe według statutów. Najlepiej było, gdyby ludzie bezdzietni rozebrali sieroty pomiędzy siebie. Tak bywało u nas zawsze.

Personalialia. Członkowie Wydziału krajowego pp. Oktaw Pietruski, Władysław hr. Badeni i dr. Józef Wereszczyński wyjechali do Wiednia. Ten ostatni udał się na posiedzenie centralnej komisji przemysłowej, której obrady rozpoczną się 30go b. m.

Uczta dla profesora Niedzwiedzkiego. Profesorowie politechniki lwowskiej urządzili onegdaj ucztę na cześć kolegi swego profesora Juliana Niedzwiedzkiego, który nie przyjął ofiarowanej mu na uniwersytecie lwowskim katedry geologii i mineralogji.

Podejrzana własność. Onegdaj przytrzymała tu policja pewne indywiduum, przy sprzedawaniu niedzwiedzkiego futra z sukienem granatowem pokryciem. Przytrzymanego, który nazwał się Janem Fedyszyńskim, rzekomo z Czernicy powiatu żydaczowskiego pochodzącym i podał, że służył u p. Festenburga w Marjampolu a obecnie wracał ze Stanisławowa przez Gródek do Lwowa, poznano w policji, jako Jana Kielbasiewicza, zarobnika z Bryniec, powiatu bóbreckiego, który był już za kradzież dwakrotnie karany.

Probostwo gr. kat. regiae collationis w Roztokach nadało namiestnictwo ks. Longinowi Kowblańskiemu, dotychczasowemu proboszczowi w Wyżnicy na Bukowinie.

Raport policyjny. Zgubiono: Świadectwo szkolne i paszport nauczyciela Marcina Nestajki z Tłumacza; srebrną łyżeczkę z monogramem M. N. — Przybłąkał się wyżeł brązowej maści o białych łapkach, którego może właściciel odebrać pod l. 6. przy ulicy Technickiej u prof. Raciborskiego.

Mianowania. Łukasz Czabaka mianowany został rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Hörnem, a Kazimierz Polakiewicz rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej w Krystynopolu.

Wydział Stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ zawiadamia członków i tychże rodziny, iż w poniedziałek 30go b. m., o godzinie 8. wieczorem będzie mieć odczyt p. Bronisław Rożański o zapalkach z demonstracjami.

Wiadomości korporacyjne. Dzisiaj 29. bm. o godz. 3. po południu odbędzie się w sali ratuszowej walne zgromadzenie Stowarzyszenia przemysłowego lakierników, malarzy pokojowych i szyldów, tudzież farbierzy. Wydział zda sprawę z czynności całorocznych i rachunków, poczem nastąpią nowe wybory.

Z rękodzielnictwa. Stolarze lwowscy uskarżają się na konkurencję, jaką im czynią meble sprowadzane z Wiednia, a często z za granicy, przytaczając fakt, że w ostatnich czasach jedna z firm lwowskich sprowadziła za 20.000 gld. mebli z Wiednia. Jeżeli fakt ten jest rzeczywistym, w takim razie w pierwszym rzędzie i tutejszym zakładom stolarskim dzieje się krzywda. Zdarza się przytem, że osoby kupujące meble nie w kraju, narażane bywają na przykre niespodzianki. Oto niedawno pan O., zamówił w zakładzie wiedeńskim Bürgera, dwa garnitury mebli, do pokrycia których sam wybrał materiał. Zamówione meble nadeszły istotnie do Lwowa przed paru dniami, ale ani aksamit ani jedwab wybrany nie był w tym gatunku, a meble oszacowano u nas na 1200 gld., podczas gdy pan O., zapłacił za nie według umowy 2000 gld. Czy nabywca w takich warunkach był kontent nie wiemy, ale chyba żałował, że nie obstałował mebli w kraju.

Sprytny adwokat. Do jednego z pokątnych adwokatów tutejszych, podobno wydalonego za rozmaite sprawy djurnisty z sądu, udało się kilkunastu robotników z prośbą, aby napisał im skargę do właściwej władzy na przedsiębiorcę, za niesprawiedliwe ściąganie kar. Nie wiemy o ile słusznymi były pretensje robotników, ale to pewne, że pokątnego doradcę ta strona kwestji bynajmniej nie obchodziła. Skargę napisał i kazał sobie zapłacić skromnie, bo podobno tylko po 15 centów od osoby — razem honorarium to wyniosło do 3 gld. Wziąwszy pieniądze pożegnał swoich klientów, przyrzekając podać skargę gdzie należy. Z przyrzeczenia tego wywiązał się w ten sposób, że zaniósł skargę do interesowanego fabrykanta, od którego wziął drugie tyle honorarium. Wiemy jednak z autentycznego źródła, że skarga ta stała się powodem, iż kilku robotników utraciło swe zajęcie, a winę tego przypisują mataczowi.

Pocztowa kradzież. Dnia 26go b. m. zginął worek pieniężny zawierający 700 gld. w drodze między Chyrowem a Lwowem. Wozny urzędu pocztowego w Stanisławowie Kostyrko, który w zastępstwie konduktora pocztę konwojował, odebrał w Chyrowie cztery worki pieniężne, z których jeden pochodzący ze stacji Zagórz a przeznaczony do Lwowa, na miejsce nie doszedł. W

worku tym znajdował się list zawierający adresowany do głównej c. k. kasy pocztowej w Wiedniu. Kostyrko został zawieszony w urzędowaniu i two wdrożono.

W Sokalu dnia 24. bm., jako w 20. rocznicę powstania styczniowego, odbyło się bożeństwo, urządzone, jak zawsze, przez Mimo skromnej liczby obecnych, zebrano sunkowo kwotę (przeszło 18 zlr.) na rzecz z r. 1831, którą złożono na ręce delegata stwa p. K.

Wręczenie dyplomu obywatelstwa ministrowi Gautschowi przez miasto Bochni się d. 23. bm. w Wiedniu. W deputacji byli bocheński, zastępca p. Michnik i radny dr. Na okładce, artystycznie wykonanej, wyrzeźbiony medalion, przedstawiający zwycięstwo Batorego gmunta III. z Katarzyną austriacką, następcy Zygmunta I., Zygmunta Augusta, Batorego polskich królów. Ornamentacja okładki jest wzór ornamentyki kaplicy Batorego na Wawnie wewnątrz w tekście wyrysowane są dwie grupy wiążące przyjęcie ministra w Bochni przez cheńskie i scena z kopalni tamtejszych.

† **Henryk Pené**, redaktor naczelny, zmarł d. 26. bm. w Paryżu.

Zjazd w roku bieżącym odbyć się w Charkowie, jak piszą *St. Pietersb.* zjazd przyrodników i lekarzy z całej Rosji.

Nowi akademicy. Akademia francuska trzech nowych członków z grona „nieśmianowicie wiceadmirała Jurien de la Graved'Haussonville i Juliusza Claretie.

Opadnięty przez wilki. Kominiarz, jednym z miasteczek czeskich powracający, późnym do domu, został opadnięty przez się przed nimi ochronić, wyłazł po drabinie z sobą, na krzyż, stojący w polu, i tu go nazajutrz na śmierć zmarzniętego.

W południowych Włoszech dotkliwie zimno, a kraj słoneczny wywiera wrażenie sfrefy. Gruba warstwa śniegu pokrywa ziemcach miast tłumią się ulicznicy i zbierają śnieg, który potem zjadają w domu, albo na wagę!

Pożar fabryki. Z Opawy donoszą, że w Raciborzu spłonęła przed kilku dniami fabryka własność Schüka.

Katastrofa w kopalni. Na wyspach w północnej Ameryce, wybuchły gazy węgla. Dotychczas wydobyto ciała pięćdziesięciu robotników białych, i sto pięćdziesiąt Chińczyków, wa, że wszyscy robotnicy zatrudnieni w kopalni uniknęli strasznego losu. Dzienna lista kopalni wynosi 300 ludzi.

Polowanie na lwa w Austrii. gminy Hardegg i całej okolicy doznali niechęchu w skutek ucieczki lwa z menażerji ukrył się w kotlinie górskiej skąd trudno miejscowi myśliwi zamysłają zapolować rzął tymi dniami.

Specjalista od lamp. Od dłuższego nęły lampy i latarnie z bram i sieni bardzo mów, zwłaszcza w śródmieściu. Wyszledkował amatora Daniela Sadowego, uprawiającego kradzieży. Schwymano go na gorącym uczynku wania lampy ze schodów domu l. 3, przy dory, w którym to domu trzy podobne lampy Na kradzieży kur, schwymano wczoraj Bilewicza, znanego złodzieja, gdy tenże do piwnicy domu nr. 14, przy ulicy Zamarskiej z łupem chciał uchodzić.

Znaleziono wczoraj weksel na 1000 gld. 28. lipca 1887, akceptowany przez J. Barda i złożono w policji.

Uprowadzenie pana młodego. żartu dopuściło się w Warszawie trzech młodych panów, skutkiem czego przyjacieli ich i kolega w przykrem położeniu. Trzej młodzieńcy zeszli na ślub i wesele pana X, które się sobotę wieczorem w Warszawie. Dzięki gościom dzieciów pańny młodej, zabawa była nadzwyczajna, a libacje dość obfite. Wyręczając chwilę, pan młody, przy zachęcaniu gości nie wylewał za kołnierza i tak się zapomniał ranem nie wiedział, co się z nim dzieje. Z pana X skorzystali trzej koledzy, również lecz pamiętający, iż pierwszym pociągami

no muszą Warszawę opuścić. Umówili się więc upro-
 adzić w tajemnicy pana młodego. Figiel z człowiekiem,
 e wiedzącym o bożym świecie, udał się najzupełniej
 w urzędowa-
 two sobie wyobrazić rozpacz i gniew pana X, który
 ytrzeźwiał dopiero w niedzielę wieczorem i przekonał
 że w 24 godzin po ślubie znajduje się sam bez
 ny... w Częstochowie. Biedny żonkoś telegraficznie
 wiadomił teścia o fatalnym zdarzeniu, a można się
 myślać, jakie przez niedzielę po całej Warszawie od-
 wały się poszukiwania tajemniczo zaginionego pana
 Ostatecznie we wtorek rano kurjerskim pocią-
 em pan X powrócił do Warszawy, lecz znalazł drzwi
 mu rodziców żony przed sobą zamknięte. Panna
 toda z nieugiętą determinacją oświadczyła, iż z mę-
 m, który dał dowód takiej lekkomyślności zaraz po
 bie, żyć nie chce i poczyni starania o unieważnienie
 łu. Pan X używa wszelkich środków, aby przeblać
 gniew obrażonej kobiety. Sprawcy niesmacznego
 rtu mogą teraz za swój postępki odpokutować, pan
 zdecydowany jest bowiem na nich wyrzucić całą swą
 mstę.

Zagadkowy klient. Czytamy w *Kurjerze War-
 wuskim*: W jednym z tutejszych sklepów jubilerskich
 l dwóch tygodni pojawia się codziennie jakiś młody,
 romnie przedstawiający się człowiek i nabywa rozmaite
 ejnoty. Zagadkowy klient nabył już klejnotów na su-
 tę około 3000 rubli, a wszystkie te pierścionki, szpilki,
 rosze, kolczyki, bransolety itp. mogłyby, razem wzięte,
 anowić pokaźny kramik jubilerski. Właściciel sklepu
 próbował na rozmaite sposoby wyśledzić osobliwego kli-
 Wnta o cel tego kompletowania drogiej przedmiotów,
 eż wszelkie zabiegi okazały się daremnymi.

Muzyka przyszłości Ryszarda Wagnera wie-
 ludzi wprowadza w zachwyt, innych upaja, a nie-
 którym — przewraca w głowie. Do tych ostatnich na-
 eży milioner angielski p. Ricci, mieszkający w dobrach
 oich w Westmoreland, w pobliżu Londynu. W ubie-
 ym roku p. Ricci podczas podróży swojej po Euro-
 ie, z upodobaniem słuchał oper Wagnera, a powró-
 iwszy do domu, polecił agentowi swemu wybrać gro-
 o wysokich, jasnowłosych dziewcząt, którym przyrzekł
 ardo wysoką pensję. O kandydatki nie było trudno,
 skoro grono zostało dobrane, p. Ricci zaopatrzył ka-
 dą z dziewcząt w rasowego wierzchowca, w wielce
 ryginalny kostjum, przezwiał je swojemi walkyrami i
 omieścił je w osobnym skrzydle swego zamku. Jeden
 kuzynów p. Ricci chciał go z powodu tej fantazji
 ddać pod kuratelę, ale sąd orzekł, iż każdy może do-
 oli trzymać służbę męską czy damską, konną czy pie-
 zą. Nowy Wotan tedy pozostał przy swoim dziewczęcym
 rzasku.

Na balu w operze paryskiej w tych dniach
 dbyłym, wśród grona masek charakterystycznych, po-
 szęchną uwagę zwróciła postać, naśladowanego do
 ludzenia Wilson'a. Sobotwór zięcia byłego prezydenta
 fiarowywał uczestnikom zabawy krzyże legii honoro-
 wej po pół franka, ordery „mérite agricole“ po 25
 nt., „palmy akademickie“ (odznaczenie oficerów aka-
 demji) po dwa sous'y. Kilka tancerki zaś obdarował
 przepiękny handlarz orderów olbrzymimi gwiazdami bry-
 antowemi i wielkimi wstęgami legii honorowej. Bal
 przyniósł ogółem 28.870 fr. dochodu.

Sprzedż grzechów. Nadzwyczaj charakterysty-
 zny fakt opisuje *Odesskij Wiestnik*. Oto pewien żyd
 . Chotynia gryziony wyrzutami sumienia, na którym
 siężyła znaczna ilość grzechów, poszukiwał usilnie ama-
 ora, któryby zechciał za odpowiedniemi wynagrodzeniem
 przyjąć na siebie odpowiedzialność przed Bogiem za
 grzechy spełnione przez owego grzesznika. Pożądany
 amator znalazł się uareszcie. Po długich pertraktacjach
 strony zawarły umowę następującą: sprzedający ustę-
 puje stronie przeciwnej wszystkie swoje grzechy speł-
 nione przezeń po dzień zawarcia umowy i za to płaci
 gotówką 250 rubli. Ciekawa ta umowa została prawnie
 sformułowana.

W sądzie. (Zdarzenie prawdziwe.) Przewodniczą-
 cy trybunału sądów przysięgłych, ogłaszając oskarżone-
 mu wyrok, uwalniający go od oskarżenia, mówi do u-
 wolnionego: „Podziękuj oto tym panom (wskazuje na
 awę przysięgłych), że takiego łotra uwolnili.“

Dla pieniędzy. Można często słyszeć, czytać,
 ego. Niewiedzieć na scenie, jak młody człowiek zmuszony jest
 rzech mł-
 wyrzec się swego ideału, ponieważ jest ubogi, a ro-
 i kolega
 dzice panny przedkładają nań bogatego starucha. Żeby
 jednak dziewczyna sama zrywała z młodym, kochają-
 cym ją człowiekiem, to rzecz daleko rzadsza. A jednak
 które się
 tak się zdarza, bo oto co czytamy w dzisiejszym
 zięki gos-
 Kur. Warsz.: Dziś miał się odbyć ślub p. C., dzier-
 a nadzw-
 awcy wsi K. z okolic Łomży, z panną S., warsza-
 wianką, uchodzącą za jedną z piękności naszego gro-
 du. Tymczasem jeszcze w niedzielę p. C., podążający
 na wesele, zastał na poczcie w Łomży list od narze-

czonej z zawiadomieniem o zerwaniu zamierzonego
 związku. Nieszczęśliwy młodzieniec, zakochany do sza-
 lenstwa, tak silnie odczuł stanowcze zerwanie, iż w po-
 wrocie do domu strzelał do siebie z rewolweru. Rana
 jest niebezpieczna i nie ma nadziei utrzymania C. przy
 przy życiu. Tragiczny ten wypadek wywołała niesłycha-
 na interesowność panny. Przed kilkoma tygodniami po-
 znał pannę S. dobrze niemłody już, lecz bogaty p. X.
 Stary lowelas, doczekawszy się 50 lat w stanie kawal-
 lerskim, zapalał taką miłością, iż postanowił bądź co
 bądź pannę S. zaślubić. Chociaż wiedział, że panna
 jest zaręczoną, a termin ślubu bliski, patrzył obietnicą
 zapisu 50.000 rs. wpłynąć na zerwanie związku. Ubo-
 ga piękność przeżyła wygodny byt ze starym, niż
 skromne pożyście z młodym, lecz znajdującym się na
 dorobku dzierzawcą.

Elektrotechnicy amerykańscy zajęci są od pe-
 wnego czasu budowaniem aparatów elektrycznych, dla
 wykonywania wyroków śmierci na przestępcach. Edison,
 którego wysoki nowojorski urzędnik sądowy prosił o
 wydanie opinii, co do używania elektryczności do za-
 bijania delikwentów, odpowiedział listownie, że sądu
 w tej kwestji żadnego nie wyda, albowiem jest z za-
 sady przeciwnikiem kary śmierci. Sławny elektryk o-
 świadczył, iż nie uznaje wynalezionych w tym celu apa-
 ratów elektrycznych, gdyż według jego mniemania elek-
 tryczność powinna być raczej używaną do tego, aby:
 „Straconym przywracać życie!“ Nowojorska komisja
 państwowa wszakże nie zniechęciła się tą odmową kró-
 la elektryków i poleciła elektrykom pp. Hayes-Garrison
 i Mender, aby przedstawili komisji wynalezione przez
 siebie maszyny. Aparat Hayes-Garrison'a składa się z
 płyty cynkowej, na której stanąć ma skazany, poczem
 otrzymuje miedziany naszytnik. Jeden strumień połączo-
 ny jest z karkiem skazanego, drugi zaś z płytą. Przy-
 ciśnienie klawisza elektrycznego wystarcza, aby deli-
 kwenta zabić na miejscu. — System Mender'a podo-
 bny jest do poprzedniego, z tą tylko różnicą, że oba
 druty ukryte w rurce kauczukowej, obejmują głowę i
 dotykają skroni. Oprócz tych aparatów zbudowane zo-
 stały jeszcze dwie inne maszyny przez elektryków Ja-
 błockowa i Paget'a. Aparat pierwszego składa się z
 fotelu elektrycznego, na którym delinkwent siedząc zo-
 staje zabity. Wzmiankowani elektrycy nie zgadzają się,
 co do siły strumienia potrzebnej do zabicia człowieka.
 Nadto przedstawili komisji także dwaj Amerykanie, a-
 paraty swoje, zasługujące na wzmiankę, ze względu na
 prawdziwie amerykański pomysł ich konstrukcji. Jeden
 z tych aparatów stanowi butelka szampana, którą po-
 daje się nie domysłającemu się niczego, delinkwentowi,
 aby się pokrzepił orzeźwiającem winem. Butelka jest
 naładowana i zabija skazanego. Drugim aparatem zaś
 jest — wanna, w której umieszczony jest guzik elek-
 tryczny, jakoby dla przywołania łaźniennika. Delikwenta
 zniewalają do wzięcia kąpeli i zalecają mu, aby gdy
 będzie czego potrzebował zadzwonił na łaźniennika. Ja-
 koż, w chwili, gdy skazany zastosuje się, do zlecenia
 i dotyka się guzika przestaje żyć.

Od Administracji. Dwa nra. „Tygodnika Roman-
 sów i Powieści“ z d. 14. i 21. jutro wszystkim PT.
 prenumeratorom tegoż wyszły. W razie nieotrzyma-
 nia przesyłek upraszamy natychmiast reklamować.

Teatr literatura i sztuka.

Repertoar teatralny. Dziś po południu „Ga-
 gatek pana majstra“, komedia w pięciu aktach podług
 Adolfa L'Arronge, przez Edwarda Błotnickiego z mu-
 zyką Fr. Słomkowskiego.

Wieczór „Rigoletto“, opera trzech aktach J. Ver-
 di'ego, z prologiem pod tytułem „Przekleństwo“.

Jutro w poniedziałek „Preludjum Szopena“, „O Jó-
 zię“, „Joasia płacze, a Jaś się śmieje“.

* „Hypnotisė“. Pod tym tytułem znani kome-
 djopisarze francuscy, Najac i Millaud, przedstawili na
 scenie modny obecnie hipnotyzm. Według sprawozdań
 dzienników. sztuka odznacza się porywającą komiką sy-
 tuacji.

„Dedictvi Tantalovo.“ Pod takim tytułem wy-
 dał tymi dniami znakomity poeta czeski Jarosław
 Vrchlicky nowy tom swych poezyj lirycznych i liryczno-
 epicznych. Spotykamy tam przśliczny wiersz „Polsce
 rok 1886.“

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 28. stycznia. Przy pierwszym czytaniu
 wniosku Liechtensteina będzie miał Lienbacher
 wielką mowę przeciwko niemu i postawi kwestję
 ze stanowiska konstytucji. Klub Hohenwartha po-

stanowił głosować za przekazaniem tego wniosku
 do komisji szkolnej, a nie do specjalnej komisji.
 Młodocześni są stanowczo przeciwni wnioskowi
 Liechtensteina.

Komisja dla reformy wyborczej uchwaliła
 dziś projekt do ustawy, mocą której przy wybo-
 rach z większej posiadłości okręgu Zaleszczyki-
 Czortków, miejscem głosowania jest Czortków.

Podczas gdy reakcyjny wniosek Liechtensteina
 wywołał hasas wieki, zajmuje prawie wy-
 łącznie opinię, tajna agitacja stara się pozyskiwać
 zwolenników dla projektu, ograniczającego stowa-
 rzyszenia akademickie. Niestety są widoki, że p.
 Gautschowi uda się go przeprowadzić przez Izbę.
 Posłowie demokratyczni są zdecydowani wystąpić
 energicznie w obronie swobody uniwersytetów.

Dziś wieczorem stowarzyszenie „Mittelschule“
 odbędzie zgromadzenie, aby wystąpić przeciwko
 zaprowadzeniu szkoły wyznaniowej.

Praga 28. stycznia. *Narodni Listy* wzywają
 do gromadnych manifestacji przeciw wnioskowi
 Liechtensteina. Nikt nie powinien obstawać za
 obskurantyzmem. Duchowieństwo w Czechach u-
 rzęduje po niemiecku, a i bez tego jest przednią
 strażą germanizatorów. Wiele gmin czeskich u-
 chwaliło rezolucje przeciw reakcyjnemu projekto-
 wi szkolnemu.

Bruksela 28. stycznia. *Nord* obwinia Austrię,
 że zamysła Bošnję anektować i spoziera na Salo-
 nikę. Rosja, jakkolwiek pokojowo jest usposobio-
 na, na to się nie zgodzi.

Londyn 28. stycznia. Mówią, że odwiedziny
 Sturczy w Wiedniu mają na celu nowe porozu-
 mienie się z Kalnokym w sprawie neutralizacji
 Rumunii, na wypadek, gdyby sprawa bułgarska
 doprowadziła do poważnego konfliktu.

Paryż 28. stycznia. Podług *Journal des De-
 bats*, przygotowaną jest na połowę lutego rewo-
 lucja w Pirocie, skierowana przeciw Austrii w
 Bośni, a ubocznie tylko przeciw Bułgarji. Ruchem
 tym kierują z Odessy i Stambułu. (Oczywiste baj-
 ki. Red.)

Wiedeń 28. stycznia. Giełda zbożowa. Uspo-
 sobienie młde. Pszenica 7.64, na jesień 7.93, o
 wies 5.97, kukurudza 6.52.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 28. stycznia. *Wiener Abendpost* ogle-
 sza wykaz pośrednich i bezpośrednich podatków za rok
 1887. Pośrednie podatki przyniosły w ogóle jako do-
 chód czysty 104,966.767 gld., a więc w porównaniu
 z rokiem 1886 więcej o trzy i pół miliona. Bezpośre-
 dnie podatki dały zaś czystego dochodu 184,982.229
 gld., a więc w porównaniu z rokiem 1886 o 5,912.621
 gld. więcej. Podatek od cukru przyniósł w Austrii
 zwyczaj 33 milionów w obec 41 milionów w roku 1886.
 Zwyczaj w dochodach cłowych w całej monarchji wy-
 nosi 13,100.000 w obec zwyczajki w roku 1886 wyno-
 szącej 23 miliony. Zniżenie to ma swą główną przy-
 czynę w nadzwyczajnej wysokości restytucyj podatku
 konsumcyjnego za wywieziony w roku 1887 cukier w
 wysokości 29,300.000.

Praga 28. stycznia. Większa część dzienników
 czeskich występuje przeciw wnioskowi księcia Liechten-
 steina, uważając go za nieodpowiedni.

Berlin 27. stycznia. Oświadczenia ministra woj-
 ny w komisji wojskowej w sprawie nowej armji, jaką
 chce stworzyć dla siebie państwo niemieckie na wypa-
 dek wojny, wywarły głębokie wrażenie. Projekt przyję-
 to z małemi zmianami. Jednorazowe koszty jego prze-
 prowadzenia wyniosą ogółem ostatecznie około
 300 milionów marek.

Berlin 27. stycznia. Z pertraktacji, jakie prze-
 prowadzone zostały między pojedynczemi frakcjami
 parlamentu, wynika, że niesłychana i wszelkie poczucie
 prawne naruszająca ustawa antisocjalistyczna będzie na
 krótki czas bez zmian przyjętą.

San Remo 27. stycznia. W prefekturze tutejszej
 przygotowują apartamenty dla króla Humberta, który
 ma przybyć w odwiedziny do cesarzewicy niemieckie-
 go w tym samym czasie, co i królowa Wiktorja.

San Remo 28. stycznia. Stan zdrowia niemiec-
 kiego następcy tronu pogorszył się. Chory skarży się
 na ból głowy.

Londyn 27. stycznia. Ludność wiejska w Done-
 galu w Irlandji, chwyciła za broń i grozi, że pozrywa
 mosty, jeżeli rząd zechce wysłać wojsko w owe strony.

Petersburg 27. stycznia. Na sygnalizowany tele-
 graficznie list „Rosjanina“ z Paryża, przemawiający za
 zgodą Rosji z Austrią, umieszcza *Nowoje Wremia*

odpowiedź, która ma pochodzić z biura ministerjalnego. Zdaniem autora tej odpowiedzi jest rzeczą niemożliwą, pozwolić Austrii posunąć się ku Salonice, gdyż w takim razie Austrija, mając siły na morzu, potrafi sama zagrozić Rosji drogę ku Czarnemu morzu, która tej ostatniej jest niezbędnie potrzebną. Wyparta z Włoch przez Francję, grawituje Austrija całkiem naturalnie ku południowi, tutaj atoli spotyka się z Rosją, osobliwie od czasu, kiedy ta ostatnia baczna zwróciła uwagę na swe zadanie względem spadkobierstwa po Turcji. Tam Rosja zajęła miejsce, które od wielu set lat dzierżyła Austrija. Sojusz z Austriją jest niemożliwy. I z kim zresztą mamy ten sojusz zawierać? Jedynym trwałym elementem w Austrii jest dynastia Habsburgów, — zresztą przedstawia Austrija sama w sobie zorganizowaną wojnę: narody jej wicznie walczą ze sobą. A więc — kończy rzecz swą *Nowoje Wremia* — możemy polecić Rosji jedynie tylko wyczekujące stanowisko. Sojusz z Austriją byłby szaleństwem; wojna z Austriją byłaby również nonsensem i przedwczesnym marnowaniem sił. Tylko temu, kto umie czekać, wpadnie ostatecznie wszystko samo do gęby*.

Petersburg 27. stycznia. Minister finansów Wyszniegradzki dla powetowania klęski, jaką poniósł u kapitalistów zagranicznych ze sprawą pożyczki, zamierza zaciągnąć pożyczkę wewnętrzną w sumie 500 milionów rubli. Pożyczka będzie przymusową. W skutek tego wydano już zagranicznym agentom finansowym rozkaz, ażeby zaprzestali wszelkich dalszych negocjacji z kapitalistami zagranicznymi, gdyż korzyści z nich prócz podkopywania kredytu Rosji nie ma żadnych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(!) **Podwołoczyska d. 25. stycznia.** (Oryg. sprawozdanie targowe.) W ostatnich dniach objawił się na tutejszym targu żywszy popyt na pszenicę. Kupujący rekrutowali się po większej części z zagranicy, sprzedający nie mogli jednak dla bardzo szczupłych zapasów zaspokoić ich potrzeb, w następstwie czego interes przeminął bez ważniejszych transakcyj. Brak odprzedających dał się także i w innych artykułach jakoto w płodach strączkowych i olejodajnych odczuwać.

Notowano loco magazyn kolejowy za 101 kg. z worem bez cła:

Rosyjska dworska pszenica czerwona	zł. 6.60—6.80
" " " żółta	" 6.40—6.50
" " " chłopska	" 6.00—6.40
" " " żyto	" 3.50—3.80
" " " latarka	" 5.00—5.50
" " " groch	" 4.50—5.50
Krajowa dworska pszenica czerwona	6.40—6.50
" " " żółta	6.10—6.30
" " " żyto	4.00—4.25
" " " owies	4.00—4.20

W innych artykułach nie notowano stałych cen targowych.

Nafta. Wiedeń 28. stycznia: Nafta galic. 22.75; Brema: loco 7.85 do —; Hamburg: loco 7.55 do —; na styczeń —; na sierp.-grudz. 7.40; Antwerpja na styczeń 18.5/8 do —; Nowy-York 7.62; Filadelfia 7.62.

Lwów, z Izby handlowej

28. stycznia 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	placą	žadają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	197 —	—
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	214 —	—
Banku h. potoczego galicyjskiego po 200 zł. wa.	281 —	—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	216 —	—
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	96 75	98 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	100 —	101 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	94 —	95 25
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	99 75	101 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	96 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	99 75	101 25
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	93 —	93 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 53 l.	93 70	95 20
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	—	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	54 —	—
Gal. " " " 2 i pół proc. " " "	48 —	—
Oblig. za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	100 25	101 75
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	105 —	—
" " " " 1883 4 i pół proc. w. a.	94 50	—
Losy.		
Miasta Krakowa	19 —	—
" Stanisławowa	35 50	—
Monety.		
Dukat holenderski	5 87	5 97
Dukat cesarski	5 90	6 —
Napoleon	9 96	10 06
Imperial	10 34	10 45
tubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
tubel rosyjski papierowy	1 08	1 10
60 marek niemieckich	61 70	62 35

Lwów dnia 28. stycznia 1888.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	6:40—6:90	6:00—6:80	6:00—6:75	6:50—7:15
Żyto	4:30—5:00	4:10—4:80	4:00—4:65	4:40—5:00
Jęczmień	4—6:25	3:65—6:50	3:70—6—	4:00—6:50
Owies	3:90—4:40	3:80—4:35	3:70—4:20	4—4:50
Groch	4:50—8—	4:25—7:50	4:00—7:50	4:50—8—
Wyka	4—4:60	4—4:50	3:80—4:35	4:10—4:95
Rzepak	9:50—10:75	9:40—10:50	9:25—10:10	9:70—10:85
Lnianka				
Koniczna czerw.	35—45	30—44	30—40	34—45
Koniczna biała	38—50	35—45	35—50	35—50
Tymotka	22—26	21—25	20—25	22—26

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 20 do 45 nominal.

Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 24-25—24-70.

Uspობienie spokojne. Brak inicytyw do kupna.

Nadesłane.

Konsorcjum

zawiazane w celu zabudowania kilkanaście parcel w kompleksie Wgo. Emila Bertemiliana Brajera, przy ulicach: Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki we Lwowie, **przyjmuje zgłoszenia** na zakupno pojedynczych gruntów, **wykonuje projekty, plany, kosztorysy** i udziela bliższych informacji. Listy etc. odbiera: „Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera we Lwowie“.

Dziś dnia 29go stycznia br. **KONCERT** muzyki wojskowej pułku Nr. 9. pod „Bratnią Zgodą“ na Chorążczyźnie. Z poważaniem Wit Grzywiński.

Podziękowanie.

P. T. Wielebnemu Duchowieństwu, Wysokim Władzom, Obywatelstwu miasta i okolicy, jakoteż przyjaciółom i wszystkim znajomym, którzy oddając ostatnią usługę naszemu nieodżałowanej pamięci zmarłemu Ojcu Józefowi Pawłowskiemu w Tarnopolu, za tyle dowodów współczucia, zaskarbili sobie naszą wdzięczność, składamy niniejszym wyrazy podzięk.

Rodzina.

Tarnopol dnia 21. stycznia 1888

Dr. Jan Rosner

b. asystent kliniki położn. ginek. uniw. Jagielloń. osiadł we Lwowie i ordynuje jako lekarz chorób kobiecych i akuszer.

Wałowa 7. dom p. Ballabana I. piętro.
(od 3—5 po południu).

Akus. Med. Chir. Okul. etc.

Dr. J. Roth, okulista

b. lekarz szpitala wiedeńskiego, odbywszy praktykę w klinice prof. Gałęzowskiego w Paryżu, ordynuje od 8—9 i od 2—4 po południu Trybunalska 16.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 28. stycznia 1888

(godz. 5. min. 50 po poł.)

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje węgierskie banku kredytowego	272 75	272 75
" Banku anglo-austriackiego	100 75	100 75
" Unionbanku	191 75	191 75
" kolei Karola Ludwika	194 —	194 —
" kolei północnej	246 50	246 50
" kolei południowej (Lomb rdy)	84 50	84 25
" kolei państwowej	213 60	213 60
" kolei lwowsko-czerniowieckiej	210 —	210 —
" kolei węgiersko-północno-wschodniej	153 75	153 75
Losy komunalne wiedeńskie	128 50	128 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytonia	100 75	100 70
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	123 25	123 25
Losy regulacji Cisy	208 50	208 50
Akcje Banku dla krajów koronnych	97 15	97 45
Renta węgierska złota 4 proc.	84 50	84 50
Akcje Bankvereinu	109 50	109 25
Rosyjski rubel papierowy	118 50	112 50
Losy premjowane węgierskie	269 20	269 40
Akcje kredytowe	193 75	193 75
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Akcje kolei południowej	—	—
Napoleonendery	10 02	10 01 50

Berlin, dnia 27. stycznia 1888.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	175 80	176 10
Akcje austrackie kredytowe	139 60	139 75
Akcje kolei Karola Ludwika	78 40	78 —
Austrackie banknoty	160 70	160 65
Akcje kolei południowej (Lombardy)	34 25	34 12
Rosyjska pożyczka wschodnia	52 90	52 90

Wszech nauk lekarskich

Dr. L. St. Kossak

były asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego i lekarz powszechnego w Krakowie ordynuje w chorób wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Batorego nr. 11 od 11—12.

Mleczarnia centralna przy ulicy

l. 13. (w ogrodzie), filje Chorążczyzna l. 12, l. 15, Jagiellońska l. 18, dostawia mleko i sery w abonamencie do domu po umiarkowanych cenach.

Zasilajcie krew żelazem!

Rada! ta sławna lekarza ma jeszcze wartość. Ponieważ jednak wszelkie preparaty z żelaza trudne do strawienia, należy w braku apetytu, i bezsenności zażywać ekstrakt siódowy z żelaza polecany przez powagi lekarskie, a sporządzony przez lekarza Ferd. Schmieda, w Cieplicach. Z powodu najczystszej pepsyny (sok żołądkowy) dostaje się do krwi, nie utrudniając trawienia. Cena 65 ct. i 1 zł. bycia prawie we wszystkich aptekach.

Przyjechali do Lwowa

dnia 28. stycznia 1888.

Hotel Francuski. S. dr. Oświecimski, M. Löwy z Wiednia, D. Rattner z Odessy, J. z Wiednia, J. Judkiewicz z Krakowa, A. W. na, S. Ludwiński z Wiednia, M. dr. Fränkiewicz, W. Niedzwiecki z Wańkowiec, A. Gliwiec.

Hotel Żorża. M. Bogdanowicz z Kosowa, hr. Krasicki z Wołynia, A. hr. Wodzicki, F. Jurjewicz z Odessy, A. Wybranowski sowa, Z. Wiszniewski z Gródka.

Hotel Europejski. A. Słonecki z Zambrowskiego ze Staj, J. Hirsch z Hamburga, lowiejski z Olejowa, A. Schmiedt z Budowa, Veit z Czerniowiec, N. Weinhandler z Modzele ze Lwowa.

Hotel Warszawski. K. hr. Łoś z S. Domański z Wolkowca, R. Szczepański z T. Szczepański z Rohynia, A. Szczepański z E. Witwicki z Rossji, H. Oberländer z Sanoka, Krokowski z Jagielnicy, J. dr. Gaweł z Rozprzeczowski z Jass, S. Chrzyszczyński z Rozprzeczowski z Bertyszowa, A. Dembowski z Przewalski z Dąbrowicy, J. Obrębski z Belawski z Brodów, A. Janiszewski z Czerniowiec.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU. od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek w inne dni 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH św. Ducha, w dni powszednie 30 cnt., w święta 15 cnt.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ul. tralnej, l. 18. Do dzisiejszego numeru oolacza się dla abonentów załącznik apteki H. Blumenfelda o leczniczych.

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 30. października 1887.

Do Lwowa przychodzą:

	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy
Z Krakowa	5:50	9:27
Z Podwołoczysk	10:24	3:05
Z Podwołoczysk na Podzamcze.	10:10	2:28
Z Czerniowiec	10:03	3:35
Z Husiatyna, Stryja, Chyrowa.		4:35
Z Chyrowa, Stryja		8:59
Z Zawocznego, Chyrowa		—
Z Stanisławowa, Stryja i Husiat.		1:35
Z Belzca		—
Ze Lwowa odchodzą do:		
Krakowa	10:44	4:10
Podwołoczysk	6:10	10:25
Podwołoczysk z Podzam.	6:22	10:55
Czerniowiec	6:20	11:06
Chyrowa, Stryja i Husiatyna		11:47
Stryja, Chyrowa.		8:04
Stryja, Chyrowa, Husiatyna i Zawocznego		6:30
Belzca		9:16
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa	9:34	6:35
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	6:36	9:35

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi literami porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano. * W poniedziałek, wtorek i piątek.

APTEKA POD GWIAZDĄ PIOTRA MIKOLASCHA we LWOWIE

poleca następujące wyrabiane w laboratorium tejże apteki, lub też na składzie utrzymywane środki, za których prawdziwość i dobroć ręczy, mianowicie:

Proszek miodowy. Czyste zupełnie mięso wołowe uwolnione od tłuszczu i żył, gotowane i do suchości doprowadzone, nareszcie proszkowane, przedstawia znakomity środek do odżywienia organów przez choroby wycieńczonych, lub nieznoszących stałych pokarmów. Można używać w stanie, w jakim się znajduje, lepiej jednak zmieszawszy z rosółem, klijikiem lub buljonem. Cena 50 centów.

Olej rybi z mietnusa prawdziwy, nieczyszczony, ale świeży, działa zbawiennie u dzieci skrofalicznych i rochlicznych, także u starszych w cierpieniach płuc, i t. p. Cena 80 centów.

Tynktura Warburga. Środek znakomity od dawien dawna znany, lecz, jeżeli su- miennie preparowany, zimną febrę (intermitens) u osób dojrz- ałych, pewniej od każdego innego środka, z przepisem użycia. Cena 50 centów.

Cukierki słodowe od kaszlu, własnego wyrobu w pakietach po 10 centów.

Cukierki i Czekoladka przeciw robakom u dzieci po 2-3 ct. za sztukę.

Proszki zaidlickie łagodnie przeczyszczające. Pudełko 12 par 1 zlr. w. a.

Ekstrakt mięsny Liebig'a Główny skład dla Galicji w słoikach po 1/8, 1/4, 1/2 i 1/1; funkcje, w cenie 90 ct., 1-60 zlr. 2-95 zlr. i 5-60 zlr.

Kawa żółdziowa jako napój śniadanny dla dzieci, bardzo zdrowy. Cena 10 centów.

Wódkę francuską z solą i bez soli, niezrównanej jakości, prawdziwa, która wedle przepisu Wiliama Lee w różnorodnych cierpieniach, przy nerwobolach, fluksjach, reumatyzmach, ze skutkiem zawsze pewnym używana bywa. Cena bez soli, mała flaszką 60 ct., większa 1 zlr., z solą mała 70 ct., większa 1 zlr. 20 ct.

Olejek lotny ze szpilek sosny używa się zmieszawszy pół na pół ze spirytusem lub z wodą kolońską do odświeżenia powietrza w miesz- kaniu i do wytwarzania woni ładnej uzdrawiająco na płuca działającej. Cena 30 cent.

Przyrząd do rozpylania tego płynu zlr. 1 w. a.

Desinfektor. Środek ochraniający przeciw katarom, niszczy oraz zarodki chorób zara- żliwych, osobliwie u dzieci, przez wachanie i wdychywanie. Cena 30 ct.

Przyrządy chirurgiczne dla lekarzy i dla chorych jako to: Koneweczki Hegara, do dawania sobie samemu lewatywy i do użytku dla kobiet. Wstrzykawkę kau- czukową różnego rozmiaru, tudzież cynowe i szklane, wstrzykawkę podskórną Prawaza, Bougies i katetry francuskie i angielskie, worki na lód, poduszki kauczukowe, pończochy elastyczne, rozpylacze, przyrządy do wdychywania za pomocą pary, respiratory, suspensorja, opaski Martiniego, płótno kauczukowe do pod- kładek, papier gutaperchowy, ciepłomierze lekarskie zwykłe i maksymalne, flaszki do karmienia, kółka na odgniotki, kromplomierze i różne inne przyrządy z najpierwszych fabryk.

Opatrunki chirurgiczne. Skład główny i jedyny fabryki Hartmanna i Kieslinga dla Galicji, wata odłuszczonego Brunsza, karbolowa i salicylowa, Gaza salicylowa i jodoformowa. Juta, wełna drzewna czysta i sublimatowa, Catgut, jedwab karbolizowany, rurki drenowe, opaski różnorodnie itp.

Oprócz przytoczonych w małej ilości środków utrzymuje „Apteka pod Gwiazdą” wszystkie za dobre i nieszkodliwe uznane środki specjalne i uniwersalne, krajowe i zagraniczne. — Na żądanie wyśłam cennik, a zamówienia zamiejscowe bez zwłoki odwrotną pocztą wykonuję.

Woda salicylowa i proszek salicylowy do ust i do zębów, są środkami niszczą- cymi zarodki psucia się zębów i nie mniej woni z ust, utrzymują oraz zęby i dziąsła w wzorowym stanie. Cena wody 60 centów, proszku 30 centów i 1 zlr. w. a.

Proszek salicylowy przeciw potom ochładzającym nogom, usuwa tę dolegliwość w krót- kim czasie. Cena 40 centów.

Woda kolońska domowa o połowę tańsza jak prawdziwa, jednak równie dobra i do stołowych do wody w lawoarze, przez co woda staje się miękka, oraz skórę czyszczącą i ożywiającą osobliwie w połączeniu z dobrem mydłem francuskim Thridace albo Oriza. Cena 60 centów i 1 zlr. w. a.

Utrzymuje na składzie także **Wodę kolońską J. M. Fariny** w cenie 50 centów. i zlr. 1 w. a. na buteleczkę, o połowę mniejsza jak domowa woda.

Mydła glicerynowe Sarga do wydelikatnienia skóry bardzo przydatne po 25. 35, 60 i 65 centów. — Na składzie także **Mydło żółte, oliwne, kokosowe i mydła lecznicze Bergera.**

Godziembina. Płyn do nacierania członków dotkniętych gośćcem lub reumatyzmem bardzo skuteczny. Cena 1 zlr. w. a.

Pomada Alkaloide. Jedyne nieszkodliwa i wzmacniająca porost włosów w cenie 60 centów, tudzież inne pomady czysto roślinne z zapachem różan- nym lub millefleurs w cenie 35 centów.

Srodek na odgniotki znakomity, ponieważ już po użyciu krótkim nagniotek odstanie i da się całkiem usunąć. Cena 50 ct.

Płyn na odmrożenie rąk i nóg, jeżeli skóra nie popekana, goi w krótkim czasie, a czerwonosć u rąk usuwa za kilka dni. Cena 60 ct.

Puder ryżowy bardzo miękki, i czysty bez szkodliwych dodatków. Pudełko z puszką 1 zlr. w. a. także **puchy francuskie** société hygienique i **Veloutine.**

Szczoteczki do zębów prawdziwe francuskie najlepszej jakości w cenie od 40 ct. do 1 zlr.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Magoczy Wincenty, były żo- nierz w r. 1863 obarezony ro- dziną złożoną z żony, pięciorga dzie- ci i ciemnej matki — prosi o zajęcie i doraźną pomoc, bo nędza okropna. Lyczakowska 1. 53.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktyński 1. 2. 105

Streicher koncertowy tanio do sprze- dania. Rynek 12 piętro. 161

Panna uzdolniona w krawieczyźnie damskiej przeważnie w wykonaniu staników znajduje natychmiastowe umieszczenie. Zgłoszenia Sykstuska 1. 32, I. piętro, pierwsze drzwi w ofi- cynie. 164

Studentów umieścić można jak- najkorzystniej w prywatnym domu chlubnie poleconym przez osoby kom- petentne. Wiadomość ulica Długosza (Kurnieka) 1. 7. II. piętro. 167

Porządna pracznia poszukuje miejsca stałego albo dochodzącego prania. Błaższa wiadomość przy ulicy Lyczak- owskiej nr. 13., drzwi w podwórzu nr. 48. Rozalja Partaczynska. 165

Dwie kamienice nowe frontowe dwupiętrowe w śródmieściu przy- noszące 10 procent netto, są zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Zgłosze- nia listownie Malwina Wiszniewska Lwów poste restante.

Garnitur mebli prawie nowy, pię- tro plac Halicki 13. 168

Lesniczy doświadczony specjalista upraw leśnych, egzaminowany w średnim wieku z najlepszymi świa- dectwami i poleceniami kilkunastolet- nią praktyką wzorowych gospodar- stwach rozumiejący się i na rolnictwie. Poszukuje posady zaraz lub od 1go kwietnia b. r. Łaskawe zgłoszenia: Lesnik F. G. D. poste restante Krze- szowice. 100

Ruchomości i garderobę kupuje i sprzedaje Zakład Jaszczyszyna. Ormiańska 2. 175

Meble, materace, poduszki puchowe Lustra, kanapy i łóżka ołchowe, Katanki, płaszcze i zarzutki jedwabne Złoto, srebro i aatyki powabne, Palta męskie i cygaretove tutki, Taniutki, bo tylko po dwa dudki. Oraz wypożyczamy futra podróżne, Suknie balowe i kostiumy przeróżne. Zegarki, bransolety, łańcuszki i fraki, Kamizelki, lakiery meszty i szapokłaki Kupujcie Państwo, bo u nas jest tanie, Wicie, iż u Jaszczyszyna wszystkie. [go dostanie.

Do nas naprzód, później na krakowskie, Bo tu katolickie, a tam jest żydowskie. 176 Ormiańska 2.

Studentzi znajdują pomieszczenie wy- godne i troskliwą opiekę pod przystępnymi warunkami — na żada- nie konwersacja domowa francuska lub niemiecka. Bliższych szczegółów udzieli dozorca domu ulica Czarne- ckiego 1. 172

Uzdolniona niemka poszukuje lek- cyj. Krasickiej 14. I. piętro. 179

Cytry, fortepianu, spiewu udziela nauki upoważniony metrkompo- zytor Kalinowski Lyczaków 7. Tamże najtańszy skład cyter, fortepianów, przyborów dotyczących. Ograne in- strumenta kupuje, pożyczka mienia. 170

Panien wydoskonalonych w robocie sukien damskich i bielizny, jako- też modystki poszukuje magazyn Julji Berger Halicka 21. 173

Ekonom posiadający dostateczną praktykę gospodarską i sporą do- zis energji, znajdzie pomieszczenie. Zgłoszenia z załączeniem odpisu świa- dectw pod A. B. poste rest. Kniaże. 171

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Pokój do wynajęcia Batorego 1. 30 drzwi nr. 13. 135

Mieszkanie kawalerskie i dwa po- koje z kuchnią do najęcia ulica Kościuszki 7. 143

4, 3, 2 pokoje z przynależno- sciami, **pokoje kawalerskie, sklepy,** przy ulicach Bra- jerowskiej, Kaźmierzowskiej, odnaj- muje Zarząd realności Emila Ber- temiliana Brajera, Kaźmierzowska 37.

Sklepik tanio do najęcia ulica Cho- rażczyzna 1. 14. 174

3 pokoje, przedpokój, nyża, Garn- carska 10 zaraz do najęcia. 103

2 pokoje frontowe, nyża i kuchnia zaraz do wynajęcia ulica Halicka liczbą 7. 152

3 pokoje, kuchnia z przynależyto- sciami, jest do wynajęcia od 15. lutego, ulica Zimorowicza 12. 157

Dwa pokoje i przedpokój na pię- trze, pokój kawalerski w parte- rze zaraz do wynajęcia ulica Kurko- wa liczbą 9. 166

Osoby potrzebujące pewnej pomocy lekarskiej w ścisłej tajemnicy, znajdują takową pod gwarancją absolutnej dyskrecji i niezawodnego skutku, jedynie u doświadzonego lek- arza, specjalisty do organów pięci- wych, mieszkającego przy placu Ha- lickim 1. 13, pierwsze piętro. Sepa- rowane ordynacje od 1 do 2 i wie- ezorem od 7 od 8. Także listownie oraz i leki. Adres: **Fr. Galkiewicz** 13. plac Halicki.

Ziółka piersiowe

Dr. Seeburgera.

Jedyny środek przeciw cho- robom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, za- flegmieniu i t. p.

Pakiet 20 ct. w. a. za stem- pel i opakowanie na prowincją o 10 ct. więcej. Do nabycia w apt. **Zygmunta Rucke- ra** we Lwowie. 694

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczbą 33.

rok założenia 1841.

poleca **Wełnę owczą do watowania**

1 kilogram po zlr. 2-80, zlr. 3-50, zlr. 4 i zlr. 4-50.

Pączki warszawskie

po 4 ct. z konfiturami

przez cały dzień świeże

poleca

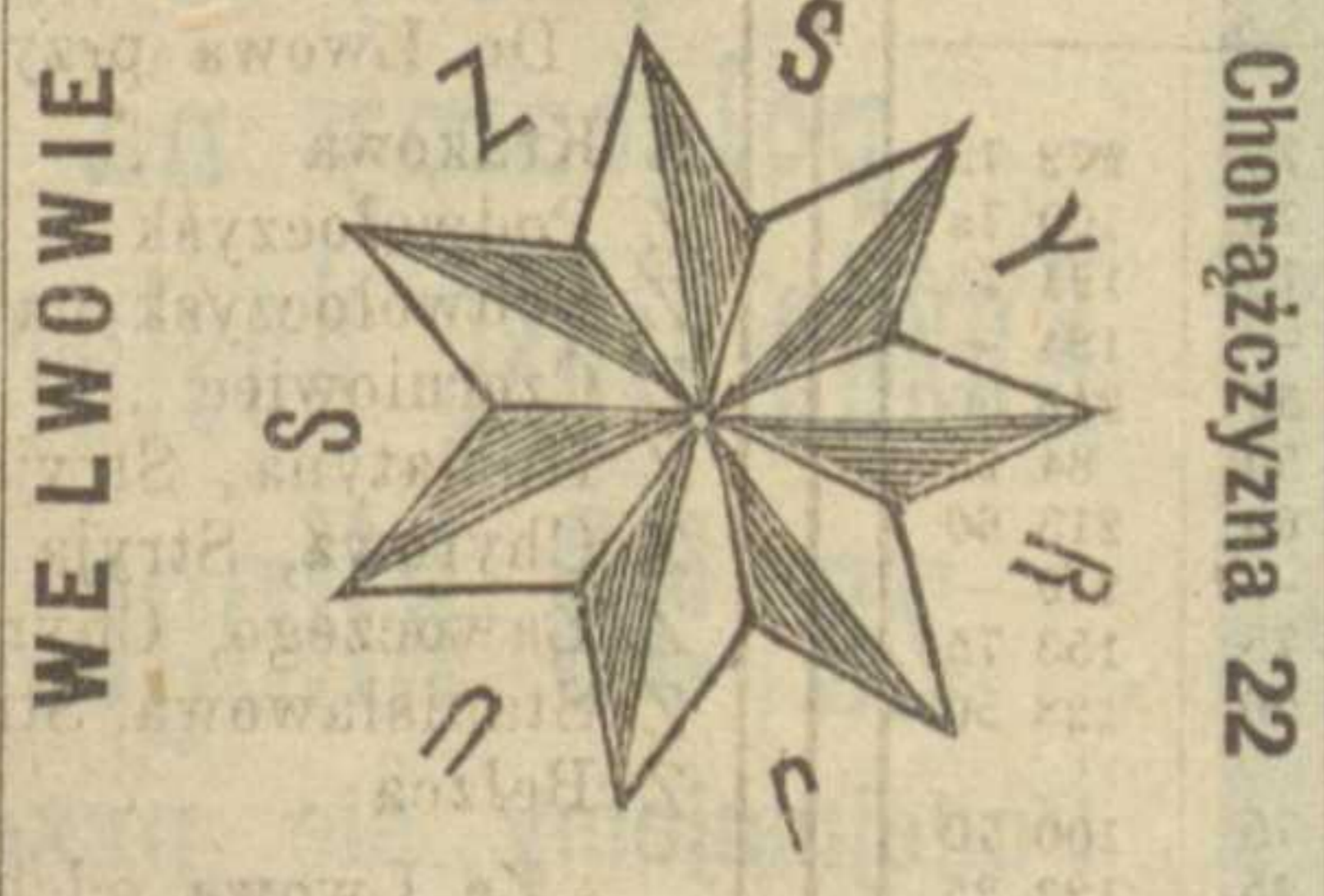
Walerja Michéł

ulica Wałowa 1. 13.

SKŁAD KAWY

Artura Kościckiego

pod godłem 19



we Lwowie, Chorażczyzna 1. 22

otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej świeży transport gruboziarnistej wymięnianej KAWY i sprzedaje takową po cenie hurtowej

we Lwowie: 1 kilogram 2 zlr.

na prowincji: 4 1/4 kilogr. zlr. 10-10 franco. Odbiorcom nad 50 kłgr. opust.

Urządnik emerytowany, ka- waler w średnim wieku w silie zdrowia, życzy sobie wstą- pić w stan małżeński z panną o przyjemnej powierzchowności szczególniejszej ekspedjentką mają- cą pocztę na wsi lub w mia- steczku. — Łaskawe zgłoszenia z fotografią upraszam pod ad- resem „A... Z... administracja Dziennika polskiego Lwów” — Za zwrot fotografii i dyskrecje tajemnicy ręczę honorem.

Nader ważne dla źle piszących!

Panowie i panie, bez różnicy wieku mogą sobie według mej, prawdziwie systematycznej meto- dy, w przeciągu 10 — 15 lekyj, przyswoić jak najpiękniejsze pismo. **M. Waschitz,** artysta - kaligraf we Lwowie, Rynek 1. 26.

